

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | LÓDŹ, CZWARTEK 3 KWIETNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 78

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

Zostanie ono załatwione na najbliższej wrześniowej sesji.

Prasa niemiecka twierdzi, iż Niemcy będą miały wpływ na dalsze losy Gdańska i Kłajpedy.

Londyn, 3 kwietnia.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.
Od chwili powołania Henri de Jouve-la oraz Fabry'ego, byłych członków komisji rozbrojeniowej przy Lidze narodów, na ministrów w gabinecie Pojca-ego, w angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, że sprawa bezpieczeństwa Francji zostanie załatwiona w myśl życzeń Mac Donalda i nie już nie stanie się przeszkodzie przyjęciu Niemiec i Rosji do Ligi narodów.

Prasa angielska wskazuje, że przy załatwieniu powyższej kwestji należy oczekiwać więcej sprzeciwu ze strony Niemiec, aniżeli ze strony Francji.

Angielskie koła rządowe wyrażają swoje zadowolenie z rozwoju wypadków we Francji a ministerstwo spraw zagranicznych poczyniło odpowiednie kroki w kierunku zupełnego uzgodnienia swego stanowiska z Berlinem.

Od kilku dni Mac Donald prowadzi w drodze dyplomatycznej wymianę zdań ze Stresemannem w sprawie warunków na jakich Niemcy mają przystąpić do Ligi narodów.

Prasa niemiecka wskazuje, że przystąpienie Niemiec do Ligi narodów będzie dla państwa nietylko zwycięstwem moralnym i politycznym, ale Niemcy jako członek Ligi narodów będą mieli wpływ na dalszy los Gdańska i Kłajpedy.

Również prowadzi Mac Donald w tej sprawie przyspieszone rokowania z Mussolinim, gdyż pragnie on, by przyjęcie Niemiec do Ligi narodów zostało załatwione już na najbliższej sesji wrześniowej Ligi narodów.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



— Podobno staniało?

— To idź pan do urzędu statystycznego i kup se pan wszystko..

Bank Polski pod wpływami „Lewiatana”.

P. Henryk Grohman wejdzie w skład Rady nadzorczej.

WARSZAWA, 3 kwietnia.

Toczą się tutaj pertraktacje między zarządem centralnego związku przemysłu, górnictwa handlu i finansów „Lewiatanem”, a organizacjami wchodzącymi w skład niego, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie wyborów do Rady nadzorczej Banku Polski. Porozumienie jest prawie osiągnięte. W tych warunkach nie mają widoku kandydatury osób nie popieranych przez „Lewiatan”. Kierownictwo banku pozostanie wyłącznie w rękach sfer gospodarczych.

W związku z powyższą wiadomością dowiadujemy się, iż zapis Zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana w wysokości 11,000 akcji ma na celu możliwość wysunięcia na kandydata do Rady p. Henryka Grohmana. Ponieważ firma Scheibler i Grohman jest największym akcjonariuszem a kandydatura przypuszczalnie zostanie zaakceptowana przez „Lewiatan”, p. Henryk Grohman wejdzie przypuszczalnie do Rady Nadzorczej.

Kokowania w sprawie konwencji emigracyjnej między Polską a Francją.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 3 kwietnia.

Rokowania w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej trwają w dalszym ciągu. Posiedzenie wtorkowe poświęcone było całkowicie sprawie ubezpieczeń socjalnych, w której to sprawie osiągnięto zasadnicze porozumienie. Ostateczne ustalenie tekstu układu ukończone będzie dnia 10-go bm.

Wczorajsze posiedzenie poświęcone było całkowicie sprawie organizacji szkolnictwa dla emigrantów polskich.

Delegacja francuska wysunęła propozycje, które uznane zostały przez delegata polskiego, Sotalka, za niewystarczające, na wniosek tegoż rozpatrzone zostały nowe propozycje w sprawie szkolnictwa.

Delegat Sokal zaznaczył, że sprawa szkolnictwa jest sprawą pierwszorzędnej wagi dla emigrantów. Nie sposób jest przystąpić do omawiania innych kwestji, nie osiągnawszy poprzednio porozumienia w tej tak żywotnej sprawie.

Konflikt sowiecko-rumuński Może on doprowadzić do groźnych konsekwencji.

Wiedeń, 3 kwietnia.

Redaktor dyplomatyczny „Neues Wiener Journal” wyraził opinię, że wynik konferencji rosyjsko-rumuńskiej ma wielkie znaczenie dla ukształtowania stosunków politycznych w Europie. Zdaniem autora jasnym jest, że rząd sowiecki będzie się starał poruszyć kwestję Besarabji na drodze dyplomatycznej i tą drogą zyskać Besarabję. Łatwo można przedstawić sobie, jakie niebezpieczeństwo może wyniknąć dla całej Europy z tych usiłowań sowieckich. Jest wykluczeniem, mówi dalej, dziennik, aby Rumunja w radziła się rzecz Besarabji. Rumunja w razie gdyby zgodziła się na plebiscyt, uznałaby w takim razie nielegalność swego dotychczasowego stanowiska, a tego żaden rząd rumuński nie uczyni.

Niema więc, kończy dziennik, nadziei, aby kwestja Besarabji mogła być załatwiona w drodze pokojowej. Konflikt rosyjsko-rumuński trwa dalej, a przez zerwanie konferencji zaostrza się i może doprowadzić do groźnych konsekwencji.

POWÓDZ W POZNANIU.

Agencja Wschodnia.

Poznań, 2 kwietnia.

W ciągu nocy wbrew oczekiwaniu woda w dalszym ciągu przybierała. Dziś o godzinie 9 rano poziom wody wyniósł 6,37. Wszystkie wały i zapory wzniezione przez saperów, wytrzymały na pór wody, oprócz zapory na Czartorji przed 5-tym Komisarjatem, przez który woda poczęła przesiąkać, zalewając ulicę Czartorja. Wezwane oddziały saperów pracowały przez całą noc i umocniły zapory, a straż ogniowa wypompuwała wodę. Dzięki środkom bezpieczeństwa, zarządzonym przez władze i wojsko, poważniejszych wypadków nie było. Mosty miejskie umocnione.

GROŹBA STREJKU KOLEJOWEGO W NIEMCZECH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 2 kwietnia.

Grozi tutaj strejk kolejowy. Toczące się w Berlinie rokowania mają widoki powodzenia. Jednak w Hamburgu, Bremie i Erberfeld praca ma być zawieszona w najbliższym czasie.

Wskaźnik drożyzniany w Warszawie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 3 kwietnia.

Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie 16-go do 31-go marca włącznie w porównaniu z okresem poprzednim od 1-go do 16-go marca wzrosły o 3.43, zaś w miesiącu marcu w porównaniu z miesiącem lutym zmniejszyły się o 1.75 proc.

WZROST DROŻYZNY W POZNANIU.

Agencja Wschodnia.

Poznań, 2 kwietnia.

Według obliczenia poznańskiej komisji wojewódzkiej dla badania kosztów utrzymania, drożyzna wzrosła w drugiej połowie marca o 0,87 proc., a w ciągu całego marca o 2,62 proc.

WYMIANA DEPEZ Z OKAZJI OTWARCIA PARLAMENTU EGIPSKIEGO.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 2 kwietnia.

Z powodu otwarcia parlamentu egipskiego p. marszałek sejm wysłał do prezydenta egipskiej izby deputowanych listy treści następującej:

„W imieniu sejm polskiego pragnę powitać pierwszy parlament egipski, złożony z życzenia pomyślności jego i rozwoju na chwałę Waszej wielkiej i sławnej ojczyzny.

(—) Rataj.

Dnia 2 bm. p. marszałek sejm otrzymał odpowiedź następującą:

„W imieniu izby deputowanych dziękuję za serdeczne uczucia i składam życzenia pomyślności chwały Waszej wielkiej ojczyzny.

(—) Machmet Mazloum

prezydent egipskiej izby deputowanych.

TRZĘSIENIE ZIEMI I WYBUCH WULKANU.

Agencja Wschodnia.

Rzym, 2 kwietnia.

W okolicach Amalfi powtórzyły się nowa trzęsienia ziemi i wybuch wulkanu z Stromboli, który rozpoczął swą działalność z powrotem. Z powodu trzęsienia wiele domów zawaliło się. Na wsie i miejscowości okoliczne spadł gorący deszcz popiołu, który trwał kilka godzin. Lawa spłynęła do Saint Vincentes.

Od Żółtej do Niebieskiej Księgi.

Walka Francji o pakt gwarancyjny.

Pod jakimi warunkami zgodzi się Francja na dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów.

W izbie gmin angielskiej odbyła się dyskusja, wywołana niedawnym ogłoszeniem francuskiej „Żółtej księgi” oraz zamierzoną w najbliższych dniach publikacją angielskiej „księgi niebieskiej”, a dotycząca niesłychanej doniosłości kwestii paktu gwarancyjnego.

Obie księgi poświęcone są bowiem negocjacji francusko-angielskim prowadzonym w tej sprawie w latach 1918-1924, a ogłoszenie ich ma na celu przygotować grunt do ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Sprawa ta dojrzewa wolna ale stale; najwięksi nawet sceptycy na punkcie rozbrojenia i humanitarnego pacyfizmu muszą przyznać, że po wrześniowej sesji Ligi narodów (1923) jest ona dzisiaj bliższa niż poprzednio realnego załatwienia. Należy więc kształtować pakt gwarancyjny, to znaczy pakt oparty na autorytecie Ligi narodów, jest jedną z podstawowych idei systemu Mac Donalda, który z pewnością dużo poświęcił na lnych polach, byle ten punkt realnie przeprowadzić. Gabinet Poincarégo rozumie to — i odpowiednio gotuje się do użytkowania.

W odpowiedzi, jakiej w dniu 27-go marca udzielił Mac Donald na zapytanie Asquitha, wynika, że plan angielski co do toku samej sprawy wygląda w zarysie następująco: 1) Najprzód należy ugodzić się z Francją (na podstawie wniosków komisji ekspertów) co do odškodowań i Zagłębia. 2) Gdy to będzie osiągnięte, przyjdzie kolej na drugi stopień: dopuszczenie Niemiec do Ligi narodów i umożliwienie im, aby wzięły udział w pracach nad kwestją rozbrojenia oraz paktu o nienapadaniu. 3) Trzecim stopniem będzie zwołanie przez Anglię, Amerykę, Francję i Włochy konferencji światowej w sprawie rozbrojenia na lądzie i objęcia kontroli w tej sprawie przez Ligę narodów.

Tak ma wyglądać tok sprawy — ale ważniejszą jest, jak ma wyglądać jej meritum? Co do tego nie ma dotąd ogłoszonego oficjalnie programu ani ze strony francuskiej, ani angielskiej. Ale toczy się nad ten dyskusja zakulisowa, bez której oficjalny tok sprawy byłby niemożliwością, bo oba główne państwa (Anglia i Francja) muszą pierw między sobą wyjaśnić jak ma ten pakt wyglądać, który Niemcy mają potem podpisać. To jest pewnym, że pakt ten wyglądać będzie całkiem inaczej, jak projekt wrześniowy, wypracowany przez komisję Ligi narodów i rozesłany w jesieni ubiegłego roku wszystkim rządom europejskim do zaopiniowania.

Tamten projekt „paktu” nie dawał Francji żadnego realnego zabezpieczenia i dlatego został w Francji powitany z niechęcią. Dla Francji pakt gwarancyjny ma o tyle znaczenie, o ile inne mocarstwa a zwłaszcza Anglia zobowiążą się całą swoją potęgą zabezpieczyć Francję czyto bezpośrednio czyto przed pośrednimi atakami ze strony Niemiec. Takiego paktu domagała się Francja od Anglii i Ameryki już podczas traktatu wersalskiego — i jak wiadomo, nie zdołała go uzyskać. Takiego też będzie domagać się i dzisiaj od Ligi narodów, która wedle planu angielskiego ma objąć właściwą rolę bezpieczeństwa i pakt wszystkim swoim członkom (z Niemcami włącznie) narzucić.

Konkretnie postulaty francuskie, wysunięte w toczacej się od dłuższego czasu dyskusji zakulisowej, można odwoływać w przybliżeniu na podstawie materiałów zawartych w „Żółtej księdze” (jak np. Poincarégo projekt układu z 22 stycznia 1922). Do takich postulatów, wysuwanych również w dyskusji publicystycznej ostatnich dni ze strony francuskiej, należy domagać się: 1) aby szeroki pas nadreński został zdemilitaryzowany i poddany albo pod władzę mocarstw zachodnich albo pod nadzór ze strony Ligi; 2) aby pakt zobowiązywał do pomocy przy wszystkich naruszeniach tych traktatów pokojowych których sygnatariuszami są mocarstwa, 3) aby napad Niemiec na inne państwa na Wschodzie i w środkowej Europie tworzył również casus auxilii dla sprzymierzeńców. Punkt pierwszy ma na ce-

Jak Włochy obchodziły rocznicę faszystów?

Piąta rocznica faszystów. — Uroczystość w Rzymie. — Wielka mowa Mussoliniego. — Włochy przyjmą Niemcy do Ligi Narodów. — Celem faszystów — wielkość i potęga Włoch.

Przedstawiciele przeszło 5.000 faszystowskich ciał municypalnych przybyli przed kilku dniami do Rzymu, z okazji piątej rocznicy istnienia faszystów i zgromadzili się na placu Weneckim.

Po złożeniu hołdu na grobie nieznanego żołnierza, uformował się w pochód z orkiestrą i niezliczonymi sztandarami. Pochód ten przemarszerował przez ulice, ozdobione chorągiewkami wśród tłumów rozentuzjasmowanych, a kordon wojsk prezentował broń. Faszystów defilowało przed Kwirynałem, składając hołd królowi, znajdującemu się na balkonie pałacu. Przemarsz tych legionów faszystowskich trwał przeszło godzinę. Posuwając się naprzód, uczestnicy pochodu udali się do teatru, gdzie Mussolini wygłosił mowę.

Zjawił się wreszcie Mussolini. Przybycie jego zapowiadano już grzmot oklasków, po zabrzmieniu których muzyka odegrała hymn faszystów i „Marsz królewski”. Mussolini zajął miejsce na froncie sceny, a poza nim ustawili się członkowie rządu i wybitne osobistości polityczne.

Po przemówieniu prefekta Rzymu, który powitał merów faszystowskich z całym Włoch i kończąc okrzykiem: „Niech żyje Włochy! Niech żyje król! Niech żyje Mussolini!”, zabrał głos prezydent ministrów, powitany frenetycznymi oklaskami.

Mussolini przypomniał początki założenia faszystów. W r. 1919 faszystów liczyli tylko 10.000 osób. W r. 1920 liczba faszystów wzrosła do 20.615, a w roku następnym do 248.936.

Mussolini przypomniał, jak to w ciągu lata 1922 roku doszedł do przekonania, iż rewolucja jest koniecznością. Rewidował on dla siebie samego inicjatywę pochodu na Rzym. Rewolucja triumfująca nie chciała naśladować rewolucji miłej lub więcej klasycznej, zmiatających nieprzyjaciela. Mówca sądzi, że dobrze się stało, iż tak się stało, ale dodaje:

„Jeżeli będzie potrzeba jutro uczynić dla obrony naszej rewolucji to, czego nie uczyniliśmy, to to uczynimy!”.

Słowem tym towarzyszyła burza oklasków, poczem Mussolini przedstawił wy-

nikę działalności rządu faszystowskiego. Zacytował dane, które znajdują się w ekspozycji włoskiego ministra finansów, pocieszające dla całego Włoch. Przypomniał wprowadzenie ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym, o ratyfikacji wszystkich umów socjalnych, o reformie w biurokracji, o reformie w dziedzinie sądownictwa, i o przyznaniu wielkich kredytów na roboty publiczne.

Mówiąc o polityce zagranicznej Mussolini, wśród grzmiących oklasków nadmieniał o wyswobodzeniu Fiume. Przedstawił następnie dyrektywy polityki włoskiej i napiętnował tych, którzy twierdzą, że Włochy są izolowane.

Stanąwszy następnie w obronie obecnego systemu wyborczego i przedstawiłszy dobrodziejstwa płynące z wprowadzonej przez faszystów karności, Mussolini w następujący sposób streścił doktrynę faszystów:

„Państwo powinno być silne, rząd powinien się bronić i bronić naród przeciw wszelkim atakom, współpraca klas, poszanowanie religii, wzmoczenie wszelkich źródeł energii narodowej — oto doktryna życia, nie zaś doktryna śmierci!”.

Zarzucałszy swym przeciwnikom, że w rzeczach filozofii są wstecznikami z przed lat 50, Mussolini, mówiąc następnie o sprawie wolności, oświadczył:

„Wolność nie jest prawem, ale obowiązkiem. Gdy w kraju wolno prowadzić kampanję na rzecz wolności, to jest to najlepszym dowodem, że ta wolność istnieje. Rząd się nie niepokoi. Po wyborach rząd wprowadzi w ruch parlament, byleby tylko ten parlament funkcjonował. Udoskonalę się reformy, a w szczególności na korzyść Włoch południowych i Istrii. Ulży się ciężarom fiskalnym narodu włoskiego. Trzeba zmniejszyć także nacisk polityczny, ale trzeba, ażeby nasi przeciwnicy uznali fakt accompli.”.

Kto nie z nami — kończył Mussolini — ten przeciw nam. Trzeba iść naprzód. Trzeba uczynić Włochy wielkimi. Oto cel faszystów, któremu upaść nie damy!”.

Ustrój przedsiębiorstw państwowych. Oparcie ich na zasadach handlowych.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 2 kwietnia

Z inicjatywy komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego odbyło się w gmachu prezydium rady ministrów dnia 25 i 30 marca zebranie komitetu przedsiębiorstw państwowych, wyłonionego przez radę oszczędnościową. W zebraniu tem odbytem pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu Kiedronia i posła profesora Bartla wzięli udział i inni ministrowie, wielu posłów, senatorów, oraz rzeczoznawcy z różnych dziedzin przemysłu, ogółem około 70-ciu osób. Przedmiotem dyskusji był referat o ustroju przedsiębiorstw państwowych wygłoszony przez inż. Świętochowskiego i Husarskiego. W wyniku dyskusji przyjęto następujące tezy:

1) Przedsiębiorstwa państwowe winny podlegać poszczególnym ministerstwom zależnie od rodzaju działalności.

2) Ministrowie, będąc odpowiedzialni za działalność przedsiębiorstw swego resortu, winni wykonywać w stosunku do nich zwierzchni nadzór i odpowiedzialną kontrolę. Minister może powoływać do omawiania spraw, dotyczących danego przedsiębiorstwa odpowiednie organy fachowo-doradcze. Bezpośredni zarząd sprawuje odpowiedzialny dyrek-

tor. Rada nadzorcza istnieć może tylko w przedsiębiorstwach o kapitale mieszanym, rządowym i prywatnym.

3) Stosunek wszystkich pracowników w przedsiębiorstwach państwowych winien mieć charakter prywatno-prawny.

4) Przedsiębiorstwo państwowe może być prowadzone w celu: a) ochrony państwa, b) użyteczności publicznej, c) regulowania cen, d) zapewnienia skarbowi zysków.

5) Rola kontroli w stosunku do przedsiębiorstw państwowych ma być ograniczona ściśle do ram określonych obowiązującymi ustawami państwowymi. Rola kontroli państwowej w stosunku do przedsiębiorstw państwowych, działających na zasadach handlowych, winna się ograniczać do roli komisji rewizyjnych w spółkach akcyjnych. Natomiast kontrola pod względem celowej oszczędności i sprawności administracyjnej winna być skoncentrowana odośnych resortach ministerjalnych.

6) Koleżem jest utworzenie banku państwowego finansującego przedsiębiorstwa państwowe, oraz stałej konferencji głównych dyrektorów i prezesów rad nadzorczych przedsiębiorstw państwowych.

lu zapobiec atakowi na linii Renu; punkt drugi ma zagwarantować, że sabotaż reparacji lub innych zobowiązań tworzy również casus foederis; punkt trzeci dotyczy w pierwszej linii ataku Niemiec na Polskę, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa padłaby pierwszą ofiarą idei odwetowej ze strony Niemiec.

Dopiero pakt, oparty na takich trzech zasadach skłonna będzie Francja uważać za dostateczną podstawę dla dopuszczenia Niemiec do Ligi narodów i przetrwania jej w organizacji gwarancyjnej. Dopiero wówczas też zgodzi się ewentualnie na rozważenie idei rozbrojenia,

Współzawodnictwo zbrojeń morskich.

Rosja walczy o flotę wojenną.

Jeszcze w listopadzie 1921 na konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie określono wielkość floty dla każdego uczestnika konferencji. W tym samym zakresie oznaczony jest rozmiar floty w projekcie Ligi narodów, przedłożonym na konferencji rzymskiej. Takie uregulowanie sprawy floty wojennej dla Rosji byłoby chwilowo b. dogodnym, uprawniając bowiem do floty 490.000-tonowej. Lecz gdy paragraf 2 wspomnianego projektu opiewa, iż państwo „ma prawo utrzymać” flotę tej wielkości, to dla Rosji rozchodzi się wogóle o osiągnięcie takiej floty. Z takiego stanu rzeczy chce skorzystać projekt angielski, który w Rzymie zdołał zapewnić sobie większość. Mianowicie, żąda on, by tonaż danego państwa nie przekraczał posiadanej ilości ton statków liniowych. Podług tego marynarka wojenna Rosji ograniczona byłaby po wsze czasy do sześciu statków o 142.000 ton pojemności, podczas gdy Anglia zgodnie z postanowieniami waszyngtońskimi posiadałaby 558.000 ton, a Stany Zjednoczone 525.000 ton. Należy zaznaczyć, iż Rosja w dniu 1 stycznia 1917 r. posiadała 540.000 ton statków liniowych.

Wniosek rosyjski o przyznanie jej 490.000 ton podług konferencji waszyngtońskiej został poparty przez Hiszpanię, Grecję i Cześć. Ententa zaś — Anglia, Japonia, Francja i Włochy — jak również Szwecja i Brazylja wniosek odrzuciły. Stanowisko Anglii i Japonii jest zrozumiałe: nie chcą one oczywiście mieć współzawodników na oceanach. Tak samo bliski sąsiad Szwecja wołała, by marynarka Rosji nie była zbyt potężna. Zwraca uwagę, że przeciwko wnioskowi głośno wały Włochy, które tak przychylnie były sprawie uznania sowieckich. Lecz tego wymagał z jednej strony fakt względem sprzymierzonych, z drugiej cele włoskie na morzu Śródziemnym. Przedstawiciele Francji w rozmowie prywatnej był z wnioskiem rosyjskim, lecz głosował wraz z całą ententą przeciwko.

Przedstawiciele Rosji zgodzili się wreszcie na ograniczenie sił morskich do 280.000 ton, lecz pod pewnymi gwarancjami politycznymi. Najważniejsze z nich są: zwrot statków wojennych, wprowadzonych przez Wrangla i admirała Staraka i umieszczonych we Francji, Ameryce, Japonii i Chinach, rewizja traktatu londyńskiego z r. 1923 w sprawie zamknięcia cieśniny dardaneelskiej dla statków wojennych; zniesienie okupacji wojskowej cieśniny koreańskiej. Ponieważ przedstawiciele mocarstw nie mieli dostatecznych pełnomocnictw dla rozwiązania tych kwestji politycznych, konferencja na wniosek Hiszpanii rozważała się bez pozytywnych rezultatów. Tak więc nie osiągnięto również rozbrojenia i po konferencji rozbrojeniowej w Rzymie.

OBRADY ROSYJSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 2 kwietnia.

Dnia 31 marca rozpoczęły się plenarne obrady centralnego komitetu rosyjskiej partii komunistycznej z udziałem członków centralnej komisji kontrolnej. Na porządku dziennym znajdują się sprawy następujące: 1) rokowania z Anglią, 2) wyniki reformy finansowej, 3) sprawy wojskowe, 4) spółdzielnie i handel wewnętrzny, 5) składka oraz dalsza praca centralnej komisji kontrolnej. 6) koncesja Lea Goldfiedla, 7) Sprawozdanie z komitetu 3-iej międzynarodówki.

Referat w sprawie rokowań z Anglią wygłosił Rakowski, poczem przyjęto uchwałę, zatwierdzającą decyzję, przyjętą przez biura polityczne, w związku z pertraktacjami rosyjsko-angielskimi.

MIEDZYNARODOWY KONGRES BADANIA PRACY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 2 kwietnia.

Hoover przyjął przewodnictwo honorowe międzynarodowego kongresu dla naukowego badania techniki i metod pracy, który to kongres odbędzie się w Pradze między 21 a 24 lipca r. b., równocześnie z kongresem inżynierów przemysłowych państw Małej Ententy.

O żywocie Moryca Konto — rapsody frywolne.

Wielki łódzki film obyczajowo-kryminalno-manufakturowy w aktach i częściach.

(Ciąg dalszy)

(Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego).



XXV.

Ciekawie toczy się ten film
O Konta cnym żywocie...
...Na wekslach tych—gdy minął czas
Zarobił Moryc krocie.

Bohater nasz miał wielki spryt,
Wywahał konjunkturę
Za weksle swe (a moc ich miał)
Kupił manufakturę...

XXVI.

Kupował wciąż, założył skład
(Punkt dobry—bo śródmieście)
Wywiesił szyldzik: Konto M.
Piotrkowska tysiąc dwieście.

A składzik rósł i rósł i rósł
(Moc cajgów i bostarów)
Po pewnym czasie Konto już
Miał minę siedmiu Konów...
(Dalszy ciąg za chwilę)

Zgrzyty.

Refleksje żebraka.

Świat znając, wydam słuszny sąd,
Ze najszcześniejszy czełek to żebrak:
Przejść mogą caluteńki ład,
I choć nic nie mam, nic mi nie brak.
Jam najwolniejszy z ludzkiej braci,
Bo kto nic nie ma, nic nie traci.

Jak każdy mędrzec wzgardza trud,
I ja mam stale wstręt do pracy,
Kto żywi ptastwo? Boży cud!
I my jak wolni żyjem ptacy.
Choć zawsze głodniśmy potrosze,
Czerplemy z życia wciąż rozkosze.

Profesja zresztą szczytna ta
Jest nader popularna ninie,
Nie każdy tylko męstwo ma,
By dbać jak my, o „dziś“ jedynie.
Na czyny ludzkie spójrzcie sami,
Przyznacie — wszyscy żebrakami.

Ten żebrze o bogactwo, moc,
Tamten o pełny wór gotówki,
Kochanek czuwa w cichą noc,
By się do lubej wprosić schówki.
I wieszcz, co Muzy nań łaskawe
Wciąż o wawrzyny żebrze, sławę.

Zaledwie dziecko wejdzie w świat,
Już żebrze minką, gestem, znakiem,
Aby dosięgłszy starych lat,
Stać całkowitym się żebrakiem.
Rzuć ludziom słońca krąg przed łcą,
Wnet żebrać będą gwiazd, księżycą.

Włec kij żebraczy biorąc w dłoń,
Mknę wesół, gardząc całym światem,
Choć przed możnymi schylam skroń,
Bogacz jest dla mnie równym bratem:
O mienie swe drży wciąż jak w febrze,
I ostatecznie także... żebrze.

Sat.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. XLV dzień.

MICHELSON (Łotwa) — ORŁOW
(Rosja).

Michelson przeważnie w defenzywie.

Orłow atakuje często, ale bezskutecznie. Walka prowadzona w pozycji górnej.

W 37 min. chwytą Orłow Michelsona tylnym „pas”, lecz chwyt ten okazuje się zgubnym, gdyż Łotysz przygniata przeciwnika, kładąc go na obie łopatki.

Przez powyższe zwycięstwo staje się Michelson najpoważniejszym kandydatem do zdobycia pierwszej nagrody.

CZARNA MASKA — WILDMAN
(Węgry).

Wildman należy do zapasników, którzy prócz techniki posiadają niezwykłą siłę, to też walka z nim należy do bardzo trudnych.

Walka bardzo ciekawa. Tempo szybkie. Obaj przeciwnicy stosują karkołomne chwytty, wprawiając w podziw widzów. Sytuacje zmieniają się. Zwycięstwo przechyla się bądź na jedną, bądź na drugą stronę.

Wynik remisowy. Trzecia walka, z powodu spóźnionej pory, nie odbyła się. **Widz.**

Paradoksy komunalne.

Nad czym obradował konwent senjorów.

Wybory po niewczasie. — Ręcznie pisany budżet. — Wydział prasowy przepowiada uchwały konwentu senjorów.

Onegdaj wieczorem obradował konwent senjorów.

Na porządku dziennym obrad znalazła się sprawa wyboru 3 członków i 3 zastępców do komisji szacunkowej na powiat łódzki.

Przed przystąpieniem do dyskusji nad sprawą okazało się, iż wybór ten jest całkowicie zbędny, gdyż władze skarbowe przesyłając tę sprawę do magistratu w dniu 21 stycznia, jako ostateczny termin wyboru postawił dzień 1 lutego.

Tymczasem wydział podatkowy przesiał ją do magistratu dopiero 20 lutego, a magistrat skierował ją do rady miejskiej dopiero w dniu 3 marca, kiedy już władze skarbowe nie mogą doczekać się przedstawicieli, wybranych przez radę miejską zmuszone były do wprowadzenia do komisji przedstawicieli z nominacji.

Dopiero po miesiącu sprawa ta znalazła się na konwencie senjorów, który

oczywista musiał, tych „poco” spóźnionych wyborów zaniechać.

Następnie konwent obradował nad sprawą ferji i postanowiono, iż ferje te rozpoczną się 10 kwietnia i skończą się 15 maja, z tem że w międzyczasie obradować będzie komisja skarbowo - budżetowa nad budżetem, który już został członkom komisji rozestawiony.

Charakterystycznym jest, że jest on pisany ręcznie, zapewne dla zmuszenia członków do dłuższego z nim obcowania.

Dziwem się również wydać musi, że ferje wielkanocne rady zostały już przed kilkoma tygodniami ustalone, przez wydział prasowy magistratu, który w komunikacie swym podał wyżej ustalone terminy...

A więc hierarchicznie wydział prasowy magistratu jest instancją wyższą od konwentu senjorów... **Lux**

Jak rozbił się blok wyborczy do Kasy chorych.

Partje polityczne wystawiają oddzielne listy.

Wczoraj wieczorem okręgowy komitet P. P. S. zwołał wspólną konferencję przedstawicieli socjalistycznych partii politycznych, które popierały listę wyborczą kandydatów klasowych związków zawodowych do kasy chorych.

Przedstawiciele O. K. R. P. P. S. oświadczyli zebraniym, iż z powodu wydania przez komitet wyborczy platformy wyborczej bez aprobaty partii oraz z powodu wydania przez związek prol. miast i wsi broszurki zawierającej protokoły z dotychczasowych narad międzypartyjnych, które jednostronnie wypadły na nie korzyść P. P. S., postanowili oni odwołać kandydatów klasowych związków zawodowych i listę wycofać...

Przedstawiciele Bundu i Niemieckiej Partii Pracy potępili wydaną przez związek Proletariatu broszurkę, uważając ukazanie się jej w przededniu wygaśnięcia terminu do składania list za szkodliwe dla

przeprowadzenia wyborów pomyślnie dla ogółu robotniczego.

Jednocześnie przedstawiciele P. P. S. zażądali sprecyzowania stanowiska P. P. S., czy wydana przez nich platforma jest również przyczyną rozbitcia się bloku

Przedstawiciele P. P. S. oświadczyli, iż co do platformy wyborczej mogłoby być jeszcze nastąpić uzgodnienie poglądów, lecz napaść w owej broszurce niemożliwa porozumienie.

W ten sposób blok klasowych związków zawodowych, na którego listę padłaby lwia ilość głosów ubezpieczonych został rozbity i poszczególne ugrupowania polityczne wystąpią z własnymi listami.

I tak w dniu dzisiejszym została już zgłoszona lista Niemieckiej Partii Pracy z postem Zerbe i lista Bundu z b. radnym Mijlmanem — na czele. **Lux**

Gaz znów stanieje.

Komisja przedsiębiorstw miejskich interwenjuje w tej sprawie.

Jak się „Express” dowiaduje na najbliższym posiedzeniu komisji przedsiębiorstw miejskich zostanie złożony wniosek w sprawie dalszej zniżki

cen gazu w związku z potaniemiem węgla.

Na komisji tej zostanie również poruszona sprawa redukcji pracowników gazowni.

Wieś staje się niezdobytą twierdzą dla inteligencji pracującej,

gdyż dla zdobycia lotniska potrzebne są miliardowe strzały.

Zbliżanie się sezonu wycieczkowego i niemożliwość kolosalnymi opłatami paszportowymi szerokim warstwom ludności wyjazdu za granicę, czynią niezmiernie aktualną sprawę lichwy mieszkaniowej uprawianej przez właścicieli lotnisk podmiejskich, korzystających z pomyslnych „konjunktur”.

A „konjunktury” są rzeczywiście pomyslnie... W miejscowościach leczniczych krajowych wszystkie pensjonaty i mieszkania są już na pierwszy sezon zajęte, a niewątpliwie w ciągu kilkunastu dni zajęte zostaną na sezon dalszy.

Stu tysięczna armia, która rok rocznie spędzała sezon wycieczkowy za granicą, zmuszona będzie „umiejscowić” swe tendencje wycieczkowe i to właśnie daje możność właścicielom lotnisk podmiejskich do szerokiego popisu.

Otwiera się więc szerokie pole do działalności dla starostw, które niezwłocznie winny przystąpić do zwalczania lichwy lotniskowej, w przeciwnym bowiem razie zaledwie biljonowi wybrańcy losu będą mogli skorzystać z letniego odpoczynku, a szerokie warstwy inteligencji zmuszone będą przepędzać lato na półkolejach w parku Staszycza lub Poniatowskiego.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
REWOLUCJA W NIEMCZECH
 świetne karykatury
ARTURA SZYKA
 z tekstem Juljana Tuwima poleca
Księgarnia Alfredego Straucha
 ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4
 Cena egzemplarza 1.100,000 marek.
Ostatnie egzemplarze!

Na marginesie bilansu kryzysu.

Kryzys w przemyśle włókienniczym nie jest skutkiem akcji sanacyjnej.

Bilans pierwszego kwartału roku 1924 handlu i przemysłu włókienniczego nasuwać musi nader smutne refleksje.

Zarówno przemysł i handel włókienniczy znajdują się pod znakiem depresji, która nie jest jak mylnie twierdzą czynniki ministerjalne, bezpośrednio i jedynie spowodowana akcją naprawy skarbu, kryzys bowiem w przemyśle włókienniczym rozpoczął się na długo przed okresem sanacyjnym i aczkolwiek największe jego nateżenie wypadło na ten okres, to był to jedynie skutek rozwoju faktów, zaczątek których tkwi w braku siły nabywczej i przesycaeniu rynku wewnętrznego i w braku rynków zbytu zewnątrz.

Istnieje bowiem np. odłam przemysłu włókienniczego — przemysł jutowy, który od szeregu tygodni

pracuje całą siłą pary na 3 zmiany i którego produkcja jest wyprzedana aż do lipca b. r. i co znamiennej — większe produkty przemysłu jutowego są zbywane za gotówkę, tak więc przemysł ten nie korzysta z kredytów dyskontowych.

Lecz przemysł jutowy posiada zewnętrzne rynki zbytu Holandję i Rumunję, co uniezależnia go od koniunktur rynku wewnętrznego i umożliwia mu pracę normalną.

To samo można powiedzieć o całym szeregu gałęzi przemysłu metalowego, które posiadając bałkańskie rynki zbytu, również pracują normalnie, a nawet wraz z rozpoczęciem się okresu sanacyjnego i stabilizacją marki zwiększyły swą produkcję.

W ten sposób upaść musi twierdzenie, że kryzys obecny w prze-

mysle włókienniczym jest jedynie skutkiem akcji sanacyjnej..

Argumentem kryzysu „sanacyjnego”, stworzonym na podstawie analogii do innych krajów władze centralne chcą pokryć swą ignorancję potrzeb przemysłu włókienniczego w sprawie traktatu handlowego z Rosją, która była jest i będzie naturalnym rynkiem zbytu dla polskiego przemysłu włókienniczego, który w przystosowaniu się do tego rynku powstał i produkował przez szereg dziesiątków lat.

Oczywista, iż przemysł nasz dążyć winien do przystosowania się do konkurencji na wszystkich rynkach europejskich, jednakże może to nastąpić jedynie w okresie normalnej pracy tego przemysłu, czego sine qua non jest zdobycie dlań rynku rosyjskiego. **Wac. Pol.**

Dziś! **CASINO** Dziś!

KLASYCZNY EPOKOWY
FILM!

MESSALINA

Początek o godz. 3-ej po południu.

Dziś! **ODEON** Dziś!

Przebudzenie się wiosny

Wielki dramat w 6 aktach.

Według słynnej

„Tragedji dziecięcej”

Fr. Wedekinda.

FELJETON.

Demoniczne kobiety.

Za demoniczną uważam każdą kobietę od lat piętnastu aż do śmierci wziętą

Niech to będzie Marysia potulna jak baranek i taka głupiotka, lub Zosia ekscentryczna jak koło odśrodkowe i taka pulchniutka — wszystko jedno — obie są demoniczne.

Demoniczne są dlatego, że nie mogą być inne, a nie mogą być inne prosto dlatego, że nie mogą, choćby chciały.

Kobieta demoniczna ubiera się demonicznie, a więc: nosi na głowie kapelusze z rajarami, albo ze zwyczajną crepe-de-chinową wstążką, albo wogóle bez przybrania, następnie nosi kostium albo palto (materiał obojętny), bucik albo pantofle, nigdy nie nosi skarpetek tylko pończochy, poza tem z pozoru przypomina zwykłą kobietę, ale nią nie jest.

Rozmowa z kobietą demoniczną toczy się mniej więcej w ten sposób:

— Ach, panie Bolku, dzień dobry!...
— Dzień dobry.
— Ach, jak pana dawno, dawno, dawno, dawno nie widziałam!
— Tak.
— Och, jak pan się zmienił!.. Ach, jak pan źle wyglądał!.. Och, co pan robi?..
— Pracuję.
— Ach, gdzie pan pracuje?!?
— W firmie „Jaki, Taki i S-ka”.
— Ach, co to za firma?.. Och, ja o niej nie słyszałam!..
— To jest czysty interes.
— Ach, proszę bez dwuznaczników!..
— To nie jest dwuznacznik, proszę pani. Czysty interes — to znaczy, że w interesie, w którym pracuję zamiała się podłoga trzy razy dziennie i dlatego jest czyste.
— Boże!.. Czy miewa pan czasem chwile tęsknoty, panie Bolku, za czemś nieuchwytnym, za czemś nieskończonym piękniem, panie Bolku!..
— Tak. Już ja pani dam znać, kiedy się znowu spotkamy. Jedzie trójka. Muszę jechać.
— Ach, dokąd?!
— No... no... trójka na cmentarz... mam tam koleżkę... tak... muszę się z nią zobaczyć. Dowiedziałam!
— Ach...
I demoniczna kobieta wolnym kroczkiem idzie dalej, a ja na pierwszym przystanku wysiadam z tramwaju.

— Gorzej jest, gdy się spotyka kobietę demoniczną w towarzystwie.

Wtedy nic nie pomoże, chyba, że się jest na ruchomej scenie i można po naciśnięciu odpowiedniego guziczka przekreślić się na krześle w stronę drzwi zupełnie niespostrzeżenie.

Inaczej bowiem następują także katusze:

— Panie Bolku! Ja chcę żyć! Muszę mieć dużo powietrza!

— Proszę, proszę bardzo — może na balkon

— Pan nie zrozumiał! Pan sobie kkkkkppp ze mmmmm!

— Broń Boże!

— Czy pan wie, co to znaczy wieczna postąglia, wieczne tulaństwo po szarych ogorach życia, wieczny trud i żniź, wieczny lek przed śmiercią, wieczne więzienie i powietrzne wloty?.. Czy pan? — właśnie ppan! — wie co to znaczy?

— Domyślam się.

Migawki sądowe.

Anno domini 1924.

Rok 1923-ty, trwający już z górą trzy miesiące nie kończy się jakoś jeszcze i złośliwie przepowiadają, że dopiero po dziewięciu miesiącach przyjdzie na świat młody 1925-ty. roczek.

A warto już żeby się skończył, bo jeżeli tak dalej pójdzie, to będzie niedobrze, źle, a może jeszcze gorzej!

Pomijając już nieszczęścia natury osobistej, że wspomnę tylko o bezpowrotnym zaginięciu ulubionego pieska imieniem także „Juris”, w roku bieżącym swat cały nawidziło tyle przeróżnych klęsk, kataklizmów, katastrof i innych nieszczęść, że doprawdy, trzeba dołożyć wszelkich starań i należy wyteżyć wszystkie siły, by rok 1924-ty skończył się już wreszcie.

Ala cóż zrobić, kiedy społeczeństwo nasze jest tak ospałe i nieenergiczne, kiedy dykt do niczego nie chce ręk przyłożyć, a każdy wol żyć sobie spokojnie, bez trudu, bez pracy, bez trosk i zmartwień.

Tymczasem rok 1924-ty hula sobie bezkarnie po ulicach miasta, zagląda natretnie ludziom w twarz, jak fryzjer, psoci i parabia szkody, ściga podatki, ogranicza ilość paszportów zagranicznych, nagry-

wa się z porządnych ludzi, bredzi, jak w malignie, robi, co mu się podoba i trwa.

Jak szkodliwe są wpływy roku 1924 na umysły nieco wrażliwsze, dowodzi fakt, o którym niżej słów kilka napiszę.

Otóż — pan Marjan Pająk, kasiarz z zawodu, a obecnie dzentelmen - kieszonkowiec, nie mogąc znieść ogromu niesprawiedliwości, jaki ciąży na obywatelach, płacących podatki, postanowił zrobić co się da.

A że w życiu bardzo wiele daje się zrobić, więc też Pająk dokonał cudu.

Postarał się mianowicie o to, ażeby pan S. W. nie płacił podatku anno domini 1924, lecz w roku przyszłym, a uczynił to w ten sposób, że rozbił panu S. W. kase, zabrał gotówkę — i zmychnął.

Pan S. W. znalazł się w przykłej sytuacji.

Urząd podatkowy jednak nie chciał uwzględnić trudnego położenia okradzionego i nałożył na podatnika sekwestr.

A Pająk stanął przed sądem.

Przesiedział w więzieniu 9 miesięcy, aż skończył się ten przeklęty rok 1924-ty i wyjdzie dopiero na wolność anno domini 1925.

Juris.

Uczenie się podczas snu.

Dwie metody: suggestja i radiotelegrafia.

Normalnie powinien człowiek 8 godzin pracować, 8 godzin odpoczywać i 8 godzin spać. Nie wszyscy jednak mogą sobie dobrać na takie czasokresy podzielić. Są ludzie, którzy pracują dużo więcej, lecz są i tacy, którzy z 8 godzin, przeznaczonych na pracę, biorą część na próżnowanie a część na sen. Jest to dowolny podział godzin nieficznych zresztą szczęśliwców.

Ala są i teoretycy którzy utrzymują, że szkoda tracić 8 godzin na se, bo można równocześnie spać i czas ten skutecznie wyzyskać. Właśnie wystąpił z ciekawym pomysłem w tym względzie uczonej francuskiej Cone.

Eksperymentował on na swych własnych dzieciach i jak twierdzi doskonale otrzymał wyniki. Wpajał on swoim dzieciom podczas snu wzory matema-

tyczne, a rano dzieci wyśmienicie rozwiązywały przykłady.

Na podobny pomysł wpadł również amerykański uczonej mister J. N. Phinney, lecz metoda jego jest znacznie ulepszona, gdyż nie polega jedynie na bezpośredniej suggestji. Oto amerykański uczonej wpaja podczas snu wiedzę przy pomocy telefonu bez drutu.

Mister Phinney jest jednym z najlepszych znawców radiotechniki, a na pomysł uczenia się we śnie naprowadziło go właśnie doświadczenie. Gdy rozpoczął karierę telegrafisty na kole, sprawiło mu wielką trudność wyuczenie się alfabetu Morse'go. Ponieważ jednak podczas dyżurów sypiał obok aparatu, wbiły mu się przez sen w ucho rytmiczne uderzenia i w ten sposób posiadał w krótkim czasie cały alfabet. Wy-

— Panie Bolku!.. Przysięgam panu, że pan niema pojęcia!.. Daj mi pan papierosa..

— Proszę bardzo.
(Demoniczna kobieta pali zwykle, trzymając papierosa w ustach i dym puszczając nosem).

— Panie Bolku! Panie Bolku! Panie Bolku!!! No, nie..

— Co pani chciała powiedzieć?

— Ja panu coś powiem, ale żeby nikt nie słyszał, żeby nikt o tem nie wiedział.

— żeby pan nikomu, nikomu tego nie powtórzyl!

— Nie powtórzę. Już nigdy nie powtórzę.

— Ja strasznie lubię palić — daj mi pan jeszcze jednego papierosa..

Uwaga:

Do kobiet demonicznych nie zaliczam wszystkich moich krewnych rodzaju żeńskiego i znajomych płci pięknej.

Bolski.

próbował to potem na innych telegrafistach i zawsze dawało to znakomite i szybkie rezultaty.

Za sprawą Phinney'a urządzono w Pesacola w stanie Florida na stacji lotniczej specjalną sypialnię dla adeptów służby radiotelegraficznej, którzy doświadczają przez noc uczyć się alfabetu. Śpiącym zakłada się watomane (by nie gnioty) słuchawki, a czynny aparat wybija przez całą noc litery.

Dzieci często kładą sobie książki pod poduszkę, sądząc, że zadana lekcja wejdzie im w głowę przez noc. Nigdy jednak nie spełnił się jeszcze taki cud i leniuszek mimo wszystko brał dwójkę w szkole. A oto teraz idzie się marzenie dzieci bo zajęł się niem.. uczeń. Wkrótce może stanie się nabywanie wiedzy czemś podświadomem.

Bez trudu i zniecierpliwienia naładuj się przez sen pamięć rozmaitemi wiadomościami i człowiek zyska możliwość objęcia swym mózgiem szerszych kręgów wiedzy, niż to dotąd się udawało. Zyskamy jeszcze 8 godzin na pracę!

Ku likwidacji strejku farmaceutów kasy chorych.

Jak się dowiaduje „Express”, na dzisiejszym ogólnym zebraniu farmaceutów propozycje kasy chorych zostaną częściowo zaakceptowane tak, że prawdopodobnie już w dniu jutrzejszym porozumienie zostanie osiągnięte i zatarg zlikwidowany.

Nagły zgon.

Stefan Zbirowski, lat 50, zamieszkały przy ul. Widok 7, idąc ulicą Miłsza, upadł.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Zamach samobójczy.

Leon Kopczyński, lat 19, stolarz, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 11, w celu samobójczym napił się karbolu.

Zawezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy odwiezło go do szpitala Poznańskich w stanie osłabionym.

Przy pracy.

W fabryce B-ci Sameł, Stanisław Wojczak, robotnik, lat 34, zamieszkały przy ul. Głównej 34, podczas pracy przy maszynie uległ oderwaniu prawej dłoni.

Pogotowie ratunkowe, po nałożeniu opatrunku, odwiezło go do szpitala Poznańskich, uszkodzenie ciężkie.

SALA FILHARMONJI

W sobotę, 5 kwietnia

Oratorjum Haydna

„Stworzenie Świata”

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

GOTÓWKA
Dolary 9.350.000--9.300.000
Dolary kanad. 9.000.000

CZEKI
Belgia 475.000--468.500
Holandia 3.470.000--3.442.500
Londyn 40.300.000--40.000.000
Nowy Jork 9.350.000--9.300.000
Paryż 555.000--550.000
Praga 277.750--267.650
Szwajcaria 1.637.500--1.624.500
Wiedeń 132.10--132.25
Włochy 415.000--409.900
Złoty frank 1.800.000
Milionówka 1.050.000--1.075.000
Bony złote 1.350.000--1.400.000
Pżyczka dolarowa 4.940.000--4.965.000
4.950.000
Tendencja bez zmiany.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.
Belgia 466.000
Chrystjanja 1.260.000

Holandja 3.390.000
Kopenhaga 1.525.000
Londyn 39.550.000
Nowy Jork 9.200.000--9.240.000
Paryż 540.000
Praga 265.000
Szwajcaria 1.614.000
Wiedeń 129.000
Włochy 406.000

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.
Dolary 9.330.000
Tendencja bez zmiany, akcje słabo zaofiarowaniu.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.
Dolary 9.335.000
Tendencja bez zmiany

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.
GDANSK, 3 kwietnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).
Marka polska 0.65
Warszawa 0.62
Dolary 5.81

Warszawska giełda akcyjna.

I. BANKOWE.
Bank Dyskontowy 25.750--25
Bank Handlowy 26.500--23--24
Bank dla H. i P. 4.800--4.600--4.700
Bank Handlowy 8--8.500
Bank Pryw. Lw. 1.725--1.800
Bank Wil. H. Pr. 330--325--330
Bank Zochodni (7 em.) 8.900--8.500
Bank Sp. Zar. 21.750
Bank zw. ziemian 775

II. CHEMICZNE ELEKTRYCZNE, CU-KROWE, CEMENTOWE:
Cerała 825--850
Sole Potasowe 20--21
Grodzisk 2800
Kijewski 1400--1350--1375
Puls 1500
Spiess 4100
Wildt 700
Elektryczność 6600--6400--6700
P.T.E. 750--775
Siła i Światło 2100--2225--2075
Chodorów 19250--20
Czersk 2600--2800--2600
Częstocice 11--10200--10250
Gosławice 4800--5200--5
Michałów 2850--2600--2700
Cukier 15750--14900--15500
Firlej 3500--3350--3500
Łazy 600

III. DRZEWNE, NAFTOWE I METALURGICZNE.
Węgiel 22.750
Przem. Naft. 3.100 (3 em.) 3
Nobel 6.550
Rulscy 825--775--800
Cegielski 2.225--2.175
Fitzner 35 (3)
Lilpop 2.650--2.550--2.600
Modrzejów 44.500 (5)
Norblin 2.750--2.650--2.700
Ortwein 2--2.100
Ostrowiec 38.500--40.500--40
Parowozy 1.600--1.525
Pocisk 5.200
Rohn 1.75
Rudzki 6.900
Starachowice 14.300--14.100--14.200
Ursus 4.400 (3 em.) 4.075
Zieleniewski 42--41
Maszyny 1.400

IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE I RÓŻNE.
Konopie 2.250--2.200 (5 i 6 em.) 2.100
Zawiercie 180--190--185
Żyrardów 1.500--1.450
Borkowski 5.600--5.625--5.400
Hurt 950
Jablkowscy 700--600
Syndykat 9.350--8.900
Zach. Tow. 1.025

Polbal 700--725
Lloyd 500--550
Żegluga 750 (7 em.) 650--675
Ćmielów 3
Haberbusch 25500--25
Dźwignia 750
Klucze 1350
Korek 425--475
Granum 700
Mirków 7250--7500
Spirytus 9600--(4 i 5)
Lombard 1850
Ostrowiec 6--7
Tendencja słaba przy ożywionym ruchu.

Ze sportu.

L.T.S.G. — T.K.S. (Toruń).
Jak się „Express” dowiaduje, zapowiedziane zawody Towarzystwa z Warszawią nie odbędą się, natomiast udało się Towarzystwu zaprosić drużynę T.K.S. z Torunia.
Zawody odbędą się w niedzielę na boisku DOK. Przedmecz: Społem — rezerwa ŁTSG.

L.K.S. — UNION.
Powyższe zawody odbędą się nieodwołalnie w niedzielę.
Zawody, ze względu na równy poziom gry przeciwników, wzbudzają silne zainteresowanie wśród sier sportowych.

PIANINA ZAGRANICZNE
nowe i używane
NOWY TRANSPORT NADSZEDŁ
polecamy po cenach przystępnych i na warunkach dogodnych.
S. Salomonowicz i S-ka
ul. Prez. Narutowicza 13 (Dzielnia).

POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca w wielkim wyborze
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha
Ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 14.
Tel. 13-85.
Abonament miesięczny 2.500.000 mk

Kurs waloryzacyjny franka złotego.
Czwartek 3 kwietnia 1.800.000 mk.
Piątek 4 kwietnia 1.800.000 mk.
Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1.800.000 mk.
Dla wyrobów tytoniowych: 1.800.000 mk.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA NOWOJORSKA.
NOWY JORK, 2 kwietnia
Kurs dzienny 4 i pół proc
Londyn 4.30.50
Londyn 60. dnj 4.22.50
Paryż 6.03
Amsterdam 36.98
Kopenhaga 16.53
Praga 2.98
Berlin 22 i jedna ósm.--22 i jedna czw.

GIEŁDA LONDYŃSKA.
LONDYN, 2 kwietnia
Nowy Jork 430.56
Francja 72.05
Belgia 83.75
Włochy 96.25
Szwajcaria 24.55
Hiszpania 32.475
Portugalia 1.72
Holandia 11.65
Dania 26.075
Norwegia 31.355
Szwecja 16.355
Helsingfors 172
Niemcy 19.5 bilojnów
Austria 305.500
Praga 144.50

GIEŁDA PARYSKA.
PARYŻ, 2 kwietnia
Londyn 73.35
Nowy Jork 17.05
Belgia 86.50
Hiszpania 229
Włochy 76.40
Szwajcaria 300.50
Dania 282.50
Holandia 632.50
Norwegia 235
Praga 51.40
Rumunia 8.80
Wiedeń 24.50

GIEŁDA PRASKA.
PRAGA, 2 kwietnia
Amsterdam 12.81
Berlin 7.50
Chrystjanja 477

Kopenhaga 577
Sztokholm 917
Zurych 606
Londyn 146 i pół
Nowy oJrk 34.60
Wiedeń 492
Madryt 468
Marka niem. 750
Marka polska 337 i pół
Paryż 203
Włochy 156.00

NOTOWANIA BAWELNY.
Nowy Jork, 2 kwietnia.
Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 10,000
Wewnątrz kraju 3,000
Na kontynent 13,000
Loco 29,10
Maj 28,98--29,00
Lipiec 27,90--95
Sierpień 26,70
Wrzesień 25,35
Październik 24,65--70
Grudzień 24,25
Styczeń 23,92
Marzec 23,80

Nowy Orlean, 2 kwietnia
Loco 29,25
Maj 29,00
Lipiec 27,77
Październik 23,83
Grudzień 23,78
Styczeń 23,65

Liverpool, 2 kwietnia
Grudzień 13,98
Maj 16,76
Lipiec 16,17
Październik 14,38
Styczeń 13,86

Brema, 2 kwietnia.
Cena za 1 klg. 31,13 centów ameryk.

Licytacja znaczków w pocztowych w Warszawie
na dochód skarbu państwa dała sumę 1.349 milionów marek. Największym покупem cieszyły się znaczki t. zw. „poczty zielonej” Górnośląska.

Z zazdrości udusił żonę.

Obrzucono go kwiatami po rozprawie sądowej. Nerwy żonobójcy nie wytrzymały i dostał obłędu.

Rzecz się dzieje w Temeswarze na Węgrzech.
Młody akademik, stojący tuż przed dyplomem lekarskim, zakochał się w Maryszcze, córce bogatego fabrykanta.
Młodzi mieli wiele przeszkód do pokonania, albowiem bogaci rodzice nie chcieli się zgodzić na małżeństwo ich córki z biednym studentem.
Stałość uczuć jednak zwyciężyła i Maryszka wzięła ślub z Janosem.
Kilka miesięcy trwało niezamężone szczęście, wreszcie znalazł się „ten trzeci”.
Był to ex - oficer kozacki, żyjący w Temeswarze na wygnaniu.
Kozak upodobał sobie dorodną młodą kobietę, a ona odpłacała mu też afektem.
Przypadek chciał, iż maż był pierwszą osobą, która wywietrzyła zdradę małżeńską.
Udało mu się nawet przyłapać kochanków na czulej schadzce.
W chwili zaś, gdy wszedł do pokoju w którym odbywało się rozkoszne „tete a-tete” bohaterki kozak, uznał za stosowne wyskoczyć oknem i zostawić swą kochankę na pastwę gniewu mężowskiego.

A Janosz stracił panowanie nad sobą.
Rzucił się na niewierną żonę, chwycił ją za gardło i nie pierwszej wypuścił z swych rąk, aż wyzionęła ducha.
Po spełnieniu tego czynu udał się sam na policję i został osadzony w więzieniu. Rozprawa sądowa przyniosła jednak niespodziankę. Sąd przysięgłych zwolnił go jedogłośnie od winy, a gdy wolny wychodził z sali rozpraw licznie zebrane kobiety obrzucały go kwiatami, uważając go za bohatera wtrząsającego tragedji miłosnej.
Fatum jednak było sroższe niż sprawa wiedliwość ludzka...
Nerwy Janosza nie wytrzymały natłoku tylu wypadków, przed oczyma zjawiała mu się ciągle zjawia uduszonej żony, która kochała nad życie...
Bezlitosne, a straszne wizje nie przestawały go dręczyć dniami i nocą — po kilku dniach takich okrutnych mniak mu siano go oddać do szpitala dla obłąkanych.
Wypadek ten wzruszył do głębi opinie sentymentalnych dam węgierskich i współczesny Otello jest przedmiotem nie ustających komentarzy.

Teatr Scala

Pierwszy gościnny występ teatru „Letniego” w Warszawie Pod dyr. i z udziałem **ANTONIEGO FERTNERA** oraz całkowitego zespołu (20 osób)
Tylko **Dziś i Jutro** o g. 8.30 w. **Pan Naczelnik... To Ja!**
Bilety w kasie teatru od g. 11 r. bez przerwy.

Wzrost przestępczości wśród kobiet amerykańskich.

Przeszło 60 tysięcy bandytek i szantażystek

Bandytka z Brooklynu.

Angielska i amerykańska prasa podnosi, że w ostatnich latach w Nowym Jorku i w innych wielkich miastach Stanów Zjednoczonych wzrosła zastraszająco przestępczość wśród kobiet. Kobiety biorą udział w kradzieżach, włamaniach i napadach. Nowocześni bandyci rewolwerowi mają za pomocnicę elegancko ubraną damę, ukrywając broń albo łup pod kosztownym płaszczem futrzanym albo w eleganckim zaręczawku. Także przy rozmaitych aferach i oszustwach odgrywają kobiety w Stanach Zjednoczonych ogromną rolę.

Te przestępczyni rekrutują się często z najlepszych kół towarzyskich; dziewczęta wygnane z domu rodzicielskiego jakąś przygodą miłosną, albo chęcią szukania przygód, które padają ofiarą wyzysku nieuczynnych mężczyzn i pod ich wpływem stają się współniczkami największych zbrodni. Nowojorska policja ocenia ilość tych kobiecych bandytek i szantażystek w Stanach Zjednoczonych na przeszło 60 tysięcy.

Najnowsza sensacja w tej dziedzinie jest słynna bandytka z Brooklynu. Według relacji tych osób, które miały z nią do czynienia, jest to kobieta młoda, wysmukła, nie starsza ponad lat 21, elegancko ubrana, w ostatnich czasach otulona w ciężki płaszcz futrzany, skradziony pewnemu kuśnierzowi, bardzo piękna, z włosami krótko przyciętymi. Ręce jej są zawsze obciążone w eleganckie rekawiczki, a w wyprawach swoich używa zawsze dwóch rewolwerów. Ofiary swoje odwiedza w eleganckim atucie. Ona pakuje nad całą wyprawą, komenderuje i przewodzi, a resztę załatwiają jej pomocnicy.

Napady jej odbywają się w następujący sposób: Zajeżdża autem przed jakiś sklep, lub zakład, wchodzi do środka, za tapia ręce w kieszeniach swego płaszcza, rekognoskuje teren, a jeżeli kupujący lub załatwiający interes znajduje się w głębi sklepu, tak że droga do drzwi stoi otworem, w rękach jej pojawiają się nagle dwa rewolwery i rozlega się rozkaz:

— Zachować się spokojnie i nie ruszać się z miejsca!

To rzekłszy, daje ona kiwnięciem głowy znak swemu młodemu towarzyszkowi w sportowym ubranu, którego prawa ręka również jest ozdobiona browiącym. Pomocnik ten natychmiast wchodzi również do sklepu i podczas gdy zgracia kasjera opróżnia kasę i kieszonki pracowników, tudzież obecnych

w sklepie osób, zabierając także szpilki z krawatów i pierścionki z palców, piękna bandytka stoi tymczasem przytulonymi do piaszcza, tak, że przechodnie ulicznymi się domyślają, iż w sklepie odbywa się rabunek.

— Z damami obchodzić się delikatnie! — napomina bandytka swego towarzysza.

— Oczywiście! — odpowiada tenże, o ile zdobycz znajduje się już w jego kieszeni.

Kiedy już wszyscy obecni zostali obrabowani, bandytka daje rozkaz do odejścia, ale przedtem wygłasza krótka pożegnalną mowę:

— Pierwszą osobę, która przed upływem pięciu minut ośmieli się ruszyć z miejsca, czeka śmierć!

Bandytka wypowiada te słowa z wdzięcznym uśmiechem, poczem jeden rewolwer chowa do kieszeni, a żeby uolnić sobie rękę, potrzebną do otwarczenia drzwi, a następnie tylko trzy kroki już ją dzieli od stojącego przed sklepem auta, które z największą szybkością rusza odrazu z miejsca.

To co bandytka ta wyprawia, wygląda do poprostu na parodję opowieści Conan Doyle'a. Obrabowała np. sklep jubiler-

ski. W godzinę potem specjalny oddział składający się z 500 detektywów, zajmując się wyszukiwaniem niebezpiecznej bandytki. Lady-bandytka dopiero teraz jednak czuje się w swoim żywiole. Jest ona „sportsmenka” w swoim rodzaju. Im większej narobi awantury i pilniej jest poszukiwana — tembardziej się czuje zadowolona. A jej przez myśl nie przejdzie ukrywać się wówczas, kiedy wie, że jest poszukiwana przez policję. Przeciwnie, w 12 godzin po obrabowaniu jubilera, urządza ona napad rabunkowy na inny sklep, a zwłaszcza lubi obrabowywać drogię.

Jeżeli udziela sobie „urlopu”, to jest wstrzymuje się na jakiś czas od rabunków, to jak najformalnie zawiadamia o tem dyrektora policji, aby niepotrzebnie nie mitył detektywów. Jeżeli wraca do swej nielicznej „roboty”, to znów zawiadamia dyrektora policji, iż rozpoczyna występy, a jednocześnie urządza rabunek. I zawsze dotrzymuje swoich zobowiązań, kontynuując w ten sposób najlepsze tradycje przestępców z powieści Conan Doyle'a i Maurycego Leblanca. A publiczność amerykańska podziwia ją i prawie, że ją kocha, podobnie, jak swego mistrza bokserkiego Jack Dempsey'a.

Ostatnie telegramy donoszą, że lady bandytka znów pojawiła się w samym sercu Nowego Jorku. Tym razem udało się jej samej jednej obrabować pod groźbą rewolwerów kupca przy ul. Columbus. Opuszczając jego sklep, bandytka zamknęła owego kupca w sklepie, a klucz zabrała ze sobą. Jest to jej 16 już z rzędu występ w Nowym Jorku.

Jan, Filip Baratier, syn emigranta francuskiego, ur. się 19-go stycznia 1721 r. w Schwabach pod Norymbergą. W czwartym roku życia znał on łacinę, a także języki francuski i hebrajski, w siódmym roku życia znał już wszystkie psalmy hebrajskie, znał już doskonale w ich pierwotnym tekście, następnie uczył się szybko języków greckiego, arabskiego, syryjskiego, etyopskiego, studiował teologię, astronomię. W 14-ym roku życia złożył w berlińskiej akademii rozprawę o pomiarach długości. W r. 1735 bronił na uniwersytecie w Halle w obecności 200 słuchaczy 14-tu tez filozoficznych i filozoficznych.

Fryderyk Wilhelm I., na wniosek kaznodziej dworskiego Jabłońskiego, kazał mu studjować w Halle prawo. Zmarł on 5-go października 1740 roku, mając lat 19 i sześć miesięcy. Pozostawił po sobie wiele pism naukowych i korespondencje składającą się z 200 listów, pisanych do współczesnych mu uczonych.

Nie można jednak cudownych dzieł geniuszów stawiać na jednym poziomie. Crotch, Heineken i Baratier, byli cudownymi dziećmi w właściwym tego słowa znaczeniu. Żaden z nich nie doprowadził swoich uzdolnień do zupełnej dojrzałości. Reprezentowali oni umysłową niemożliwość, tak jak tani, przedstawiają niemożliwość fizyczną. Byli tylko igraszka natury, natomiast objawy wczesnej dojrzałości umysłowej, takie np. jakie spotykamy u Gaussa, Mozarta, Goethego, Pascala itp., rozwijają się normalnie w dalszym ciągu i dochodzą do szczytów genialnej twórczości.

Genjusze posiadają w swej własnej naturze normy swego rozwoju i dlatego rozwój ich jest normalny, jakkolwiek pozostawia on daleko poza sobą normy rozwoju zwykłych śmiertelników.

Cudowne dzieci i genjusze.

Przed niedawnym czasem opisano w dziennikach smutny koniec „cudownego dziecka”, Williama Jamesa Sidisa. O tóż w związku z tem, pewien głośny fachowiec pisze w jednym z dzienników berlińskich, że w tego rodzaju wypadkach należy rozróżnić genjuszów i tak zwane cudowne dzieci. Wczesna dojrzałość nie jest jeszcze bynajmniej dowodem „cudowności”. Do najslawniejszych europejskich cudownych dzieci należeli: William Crotch, Heineken i Baratier. William Crotch, ur. 5 lipca 1775 r. w Norwicz, jako syn organisty, grał już 7-go lutego 1779 roku tj. w niespełna cztery lata po urodzeniu, na organach, w obecności królowej angielskiej.

Lichtenberg pisze o tem cudownym dziecku co następuje: „Młody Crotch ma obecnie 3 lata i 8 miesięcy, posiada miłą twarzyczkę i piękne, modre oczy. Przed nim kładą zazwyczaj książkę, tak że oddalonym od niego słuchaczom może się zdawać, iż gra on z nut, ale jest to tylko książka z obrazkami. W czasie gry

często się śmieje, rozgląda się po ludziach, wciąż zajęty swymi drobnymi rączkami na klawiaturze i objawia taką beztrudność, jak gdyby sam nie wiedział co czyni”.

Wszystko wskazywało na to, że będzie on wielkim muzykiem. Ale nadzieje te zawiodły. Brak mu było zupełnie oryginalności. W r. 1847 zmarł, jako pospolity kapelmistrz w Londynie.

Najśmielszą fantazję przewyższającą bajeczne wprost, a zagwarantowane opisy, dotyczące Heinekena i Baratiera. Krzysztof, Henryk Heineken urodził się 6-go lutego 1721 r., mając 10 miesięcy, powtarzał już wszystkie słowa, mając rok życia, znał już „Pentateuch”, w drugim roku życia znał całą Biblię, a w trzecim roku życia opanował powszechną historję świata, w czwartym zaś, — historję Kościoła. Umarł, mając lat 4, 27 czerwca 1725 roku. Jego nauczyciel Krzysztof Szoneich wydał opis jego życia, w r. 1730 ukazały się rozprawy dotyczące jego osoby.

JULJAN STARSKI. 124)

Szatan Łodzi.

—x—

Powieść awanturnicza - obyczajowa z życia łódzkiego.

—o:—

— Cóż panią sprowadza do mnie — zagadnął po chwili...

— Przyszedłam do pana po pomoc i opiekę, panie Henryku... Musi mnie pan ratować... — i Klara wybuchła spazmatycznym płaczem... Zatonęła się pod ścianę...

Kranc chwycił ją wpół i doprowadził do fotelu i usadowił wygodnie...

Proszę się uspokoić panno Klaro... Niech mi pani opowie, o co chodzi... Wszystko będzie dobrze... No, więc słucham, panno Klaro... Proszę przestać płakać...

Klara podniosła swe pięknie, załamane oczy. — Oh panie Henryku — w panu pokładam wszystkie me nadzieje... Na szyję mam rzucę stryczek... Od pana tylko zależy czy stryczek ten zacisnąć czy też rozwiązać...

Kranc zbladł...

— Cóż się z paną stało, panno Klaro — wyrzucił wzruszonym głosem... Pani — ta dumna Klara Stübel uległa strasz-

nemu przeobrażeniu... Pan! korzy się cała przed jakimś zapewne wyimaginowanym wrogiem...

— O nie niestety, nie wyimaginowaliśmy... Ktoś dybie na moją cześć... I niestety, może... Może mnie pohańbić — wystawić na urągawisko, na pośmiewisko publiczne...

O jakże ciężko pokutuję za błąd mój... Za daleko mnie uniosła chęć zemsty nad panem...

A dziś jestem ofiarą, igraszka w rękach nędznika, który może mnie w każdej chwili pogrzebać śmiercią cywilną...

Muszę zmusić tego nędznika do milczenia... Żąda on ode mnie okupu... Muszę mieć dla niego 500 dolarów...

Jeśli ich nie otrzymam od pana, panie Kranco, jestem zgubiona...

A ja tak pragnę jeszcze żyć... Dopiero zaczęłam żyć pełnem życiem — zrozumiałam czem jest rozkosz użycia, a już otwiera się przede mną przepaść...

Broń mnie Henryku, broń! — i zsunęwszy się z fotelu kłękła przed Krancem...

Kranc rzucił się ku niej i siłą usadowił na fotelu...

— Na Boga — Klaro — zbyt dała się pani opanować przerażeniu... zmusimy tego nędznika do milczenia...

Wstał i doszedł do umieszczonej w ścianie kasetki.

Oto żądana suma — rzekł, wręczając klarze dziesięć banknotów...

Klara gwałtownie przycisnęła jego wyciągniętą rękę do ust...

Oderwał ją niemal ze złością...

— Tylko bez egzaltacji panno Klaro...

Szybko podniosła się...

— Dziękuję panu bardzo... Doprawdy nie potrafię wyrazić panu w słowach mej wdzięczności...

Wyszła...

Kranc z wolna opadł w fotel...

— Hm, dość oryginalna historia — rozpoczął dialog z samym z sobą... Ta suma — to niewątpliwie haracz dla Belkina... Ale zaco? To dziwna rzecz...

Czyżby ten kotr zwąchał się z Wólczanśką? — Nie przypuszczam jednak, Wólczanśka jest za mądra na to, by związać się z takim łotrem, który ją potem będzie szantażował na każdym kroku...

Trzeba to będzie wyjaśnić... Belkin niewątpliwie dostawszy grubą sumę pieniędzy uda się do klubu, trzeba będzie się tam udać...

Przeciągnął się leniwo i szybko zaczął się przebierać, nie przestając ani na chwilę tego dziwnego monologu...

— Ta warijotka musiała coś „podpisać”, za namową Toli... No ale ten papa to też gagatek... Wczoraj mówił mi o córce... Eh, żeby już narodziło to wszystkie skończyć... Stinsonson mi bródzi...

Ale ja już go tak zaszachuję, że odechce mu się nazawsze walki ze mną... Pokombinujemy z synalkiem przeciwko ojczulkowi...

Zarzucił palto i pogwizdując, wyszedł.

GRA O STAWKĘ ŻYCIA.

Na końcu ulicy Zielonej na pustym placu mieścił się mały drewniany, robiący wrażenie niezamieszkałego domek...

Jednakże stali mieszkańcy tej dzielnicy spotykali tu ranem ludzi, których obecność w tej dzielnicy była niewytłomaczoną...

Spotykano tu bowiem podpitych przed stawicieli złotej młodzieży, niebieskich ptaków o wielkim polocie — niekiedy nawet znanych członków świata kupieckiego i przemysłowego...

Nieraz już zastanawiano się nad tą zagadką...

To też gdy pewnego razu opowiadano o tem Krancovi postanowił on wyświetlić tę zagadkę...

I przypadkowo tylko udało mu się chwycić nich tajemnicy...

Gdy stał pewnego razu po drugiej stronie ulicy, obserwując ciemny domek, tuż przed nim stanęło auto Stübla i ku zdziwieniu Kranca wyszedł z niego Lehn.

Cóż pan tu robi — zagadnął go Kranco...

Niby pan o tem nie wie, panie Kranco... Widziałem jak pan wczoraj wracał stąd... Czy idzie pan do „klubu”...

Kranc szybko zorientował się w sytuacji i poszedł z Lehmem, który mu wskazał tajemnicze przejście do małego budynku, który okazał się domem gry i palarnią opium.

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk. 3.200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wiersz (milionowy (nastronie 10 spłt.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz (milionowy (na str. 8 spłt.) NADESLANE: mk. 30000 za wiersz (milionowy (na str. 8 spłt.) ZARĘCZYNOWA I ZAŚWIADCZENIA: mk. 40000.000. Za miejscowe o 50 proc. drożej, Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń składają. nie odpowiada

Expres wieczorny i Republika łącznie 8.300.000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.